

W niewielkim artykule Karol Tomasz Giedroń TJ przekazuje garść informacji na temat pracy duszpasterskiej prowadzonej przez polskich kapłanów wśród innsbruckiej Polonii. Dowiadujemy się z niego np., że duszpasterstwo polskie jest sprawowane przy kościele uniwersyteckim jezuitów w ramach działającego od 25 lat w Innsbrucku Związku Polaków w Austrii „Strzecha”. Obecny kształt i forma duszpasterstwa zostały zapoczątkowane pod koniec lat osiemdziesiątych z inicjatywy ówczesnego Zarządu „Strzechy”.

Zaprezentowana treść publikacji zawiera bardzo wiele konkretnych informacji, które znacznie poszerzają i wzbogacają wiedzę nie tylko na temat studentów w Innsbrucku, lecz i na temat życia Polonii w Austrii w ogóle. Myślę, że tym należy tłumaczyć pewne powtórzenia występujące w książce, takie jak chociażby omówienie początków uniwersytetu w Innsbrucku. Na koniec trzeba jeszcze powiedzieć, że do publikacji dołączono zbiór fotografii, na których znajdują się niektórzy bohaterowie publikacji, a zarazem autorzy artykułów.

Jerzy Flaga

*Polacy na uniwersytecie w Innsbrucku*, pod redakcją ks. Edwarda Walewandra, Lublin: „Bamka” Studio Komputerowo-Wydawnicze 2001, ss. 88, il. (Biblioteka Pedagogiczna. Seria A: Studia; 4).

Niewielka ta praca – oznaczona jako tom IV serii studiów Biblioteki Pedagogicznej, wydawanej pod redakcją ks. Edwarda Walewandra w ramach Katedry Pedagogiki Porównawczej Wydziału Nauk Społecznych KUL – wpisuje się w sposób wyjątkowo udany do programu badawczo-dydaktycznego wspomnianej katedry. Wszak zamieszczone w niej studia dotyczą zarówno naukowej przeszłości sygnalizowanej tytułem, jak i czasu teraźniejszego, w którym świetna tradycja jest nie tylko kontynuowana, ale ma wyraźne odniesienie do przyszłości. Polska obecność w Uniwersytecie Leopolda Franciszka i w Canisianum oraz Koło Związku Polaków „Strzecha” w Innsbrucku zdają się to spostrzeżenie potwierdzać.

Do bardziej szczegółowych uwag w tej kwestii powrócimy, wprawdzie jednak w ogólnej charakterystyce godzi się wspomnieć, że autorzy dedykowali tom o. Robertowi Miriburngowi TJ, rektorowi Collegium Canisianum w latach 1970-1980, „z wdzięczną pamięcią i uznaniem”, co na osobnej karcie zostało podane ozdobnym drukiem, także w języku niemieckim. I trzeba w tym miejscu dodać o tej „wdzięcznej pamięci”, że choć skierowana *ad personam*, dotyczy kilkudziesięciu Przełożonych konwiktów i kolegium, bowiem od 1857 r. liczni Polacy doznali tu życzliwości zapewniającej warunki bytu i nauki. Poświadczają to jakże liczne wzmianki w biografistyce wychowanków Oeniponitany, że przypomnimy łacińską nazwę Innsbrucka, zwanego też nie tylko przez mieszkańców Tyrolu „zaułkiem Pana Boga”.

Nie ma w powyższym określeniu zbytnej przenośni literackiej, wszak mimo stołecznego znaczenia Innsbrucka dla Tyrolu – współcześnie kraju związkowego w zachodniej Austrii – jego dzieje, sięgające rzymskiego obozu wojskowego zwanego Veldidena (co pozostawiło ślad w nazwie dzielnicy Wilten), na swój sposób wypełniają treść pojęcia „zaulek”. Przekonywająco, zwięźle i z podaniem adnotowanej bibliografii, przedstawił te kwestie ks. E. Walewander, otwierając tom szkicem *Z dziejów Innsbrucka* (s. 13-16), gdzie obok informacji o mieście (założone w 1239 i od 1363 r. w posiadaniu Habsburgów) znalazły się też bardzo istotne dla całości tomu wiadomości o losach struktur kościelnych, aż po erygowanie w 1968 r. przez Pawła VI diecezji, i podobnie – o przeszłości studiów uniwersyteckich, zapoczątkowanych w 1669 r. Dzieje tych studiów, splecione z losami Towarzystwa Jezusowego, szczególnie w zakresie teologii i filozofii, stanowią także ilustrację całej zmienności owego losu, od wzrastającej świetności po kasatę i degradację do poziomu szkoły licealnej, aż po światową rangę – wręcz sławę – wydziału teologii z własnym kwartalnikiem „*Zeitschrift für katholische Theologie*”, ukazującym się od 1877 r. Dodajmy, że niewiele ośrodków naukowych może powołać wizytówkę swojej działalności o takiej drukowanej metryce.

W tym świetle zasadne wydaje się, nad wyraz emocjonalne w treści *Wprowadzenie* pióra Księdza Redaktora, bowiem trudno osobistą relację do miejsca otrzymania sakramentu kapłaństwa, wieńczącego lata studiów, traktować tylko w kategoriach chłodnego z natury scjentyzmu. I warto zauważyć, że polscy wychowankowie Canisianum z podobnym sentymentem odnoszą się w swoich wspomnieniach do zasłużonej uczelni.

Tym ostatnim poświęcił swój trud badawczy Władysław Ćwik, dając obszerne opracowanie pt. *Studenci i uczeni z ziem polskich na uniwersytecie w Innsbrucku do II wojny światowej* (s. 17-74), pełne rzeczowej analizy i porządkujące informacje w czterech zestawieniach statystycznych. Tak szczegółowy wykład mógł powstać po kwerendach w Archiwum uniwersytetu w Innsbrucku, gdzie metrykuły i dokumenty diecezjalne, uzupełnione drukowanymi „rocznikami” z wykazami profesorów i studentów wraz z cennym wydawnictwem: *Mitglieder-Verzeichnis des Innsbrucker Priester-Gebetsvereines*, odnotowującym dożywotnią przynależność absolwentów-teologów Oenipontany, dostarczyły ścisłych i dokładnych informacji o każdym studiującym. Schematyzmy diecezjalne poszczególnych polskich prowincji obydwu obrządków przydały dalszych informacji bibliograficznych i biograficznych o drogach życiowych znacznej części byłych studentów.

Dzięki temu stało się możliwe uporządkowanie wykładu według kryteriów terytorialnych – z wyróżnieniem ziem pod zaborami – odnośnie do studiów teologicznych, zajmujących część opracowania do s. 47, oraz według kryterium rzeczowego: przez oddzielne omówienie studiów prawniczych (s. 47-57), medycznych (do s. 63) i filozoficznych (do s. 72).

Pośród tej ogólnej charakterystyki trzeba zwrócić uwagę na fakt wyróżnienia w narracji polskich karier uniwersyteckich w Innsbrucku na poszczególnych wydziałach, co świadczy nie tylko o osobistych talentach biografowanych postaci, ale jest szczególnym świadectwem wkładu Polaków do nauki i kultury europejskiej. Wszak Innsbruck wskazany w orędziach papieży: bł. Piusa IX i Leona XIII (sprawujących

Urząd Piotrowy w latach 1846-1903) jako miejsce studiów teologicznych otoczone ich szczególną opieką, stał się w krótkim czasie, także dla teologów amerykańskich, liczącym się ośrodkiem naukowym. Nic więc dziwnego, że przyciągał rzeszę studentów z krajów Austro-Węgier i stosunkowo licznych cudzoziemców.

W gronie cudzoziemców znaczącą grupę stanowili Polacy, w tym z Galicji, których w latach 1880-1918 z diecezji rzymskokatolickich studiowało 90, a z diecezji obrządku greckokatolickiego 55 osób, ale byli to w większości Ukraińcy. Dodać trzeba, że w latach 1873-1914 z zaboru pruskiego, głównie z archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej studiowało 52 Polaków, zaś z ziem zaboru rosyjskiego w tym okresie przybyło 66 polskich słuchaczy. Pozostając tylko przy tym liczbowym mierzniku, można z przekonaniem określać doniosłość *Canisianum* dla poszczególnych diecezji Kościoła na ziemiach polskich. I warto za Autorem wskazać bliższe o tym dane. Z archidiecezji lwowskiej było 35 słuchaczy, z diecezji krakowskiej – 25, z przemyskiej – 10 i z tarnowskiej – 7. Spod zaboru rosyjskiego najwięcej studentów Polaków było z diecezji wileńskiej, bo aż 10, z archidiecezji warszawskiej 8 oraz po 5 z diecezji wrocławskiej i kieleckiej, 4 z lubelskiej, 2 z płockiej, 3 z archidiecezji mohylewskiej oraz po 1 studentzie przybyło z diecezji mińskiej, kowieńskiej i ryskiej. Do wymienionych prowincji w okresie między wojnami wśród dalszych 60 słuchaczy-Polaków dodać trzeba jeszcze ich pochodzenie z diecezji gdańskiej, sandomierskiej, chełmińskiej, łódzkiej, siedleckiej, pińskiej oraz 10 studentów ze Śląska, a także dalszych 40 grekokatolików z południowo-wschodnich ziem Rzeczypospolitej.

Niezmiernie interesującą sprawą, bardzo starannie udokumentowaną w licznych przypisach, są dalsze losy wychowanków *Canisianum*, zestawione także w tabelach, jak na s. 32-36, gdzie imiennie podane zostały sprawowane funkcje na przykładzie 48 kapłanów, którzy pracowali w szkolnictwie średnim i w wyższych seminariach duchownych. W innym miejscu W. Ćwik bliżej charakteryzował kariery kilkunastu najwybitniejszych absolwentów studiów teologicznych, i listę tę otwierają kard. Adam Stefan Sapieha, metropolita krakowski, jego biskup pomocniczy Stanisław Rospond oraz biskup tyraspolski, potem wileński, a od 1918 r. arcybiskup mohylewski Edward Ropp, i biskup ordynariusz diecezji pińskiej Kazimierz Bukraba. Dalej wspomnieć trzeba kanonika katedry w Żytomierzu Jana Gnatowskiego, podobnie kanoników katedry w Ołomuńcu – Stefana Komorowskiego TJ i Adama Potulickiego oraz całą plejadę pełniących funkcje we wszystkich kuriach biskupich, z których wcześniej wyszli na studia do Innsbrucka. Wielu poświęciło się pracy naukowej na wydziałach teologicznych wszystkich uniwersytetów polskich, np. Józef Pastuszka w KUL, niektórzy sprawowali godności rektorskie, jak Adam Gertsmann w UJK, ale najwięcej pracowało na różnych stanowiskach w seminariach duchownych, o czym nadmieniliśmy wyżej, zaś tu trzeba wskazać na zestawienie na s. 32-38, gdzie Autor podaje analogiczne informacje o 19 duchownych greckokatolickich, profesorach, prefektach i katechetach.

Z przekonaniem można stwierdzić, że wychowankowie *Canisianum* wywarli niepowtarzalny wpływ na kształtowanie poziomu nauk teologicznych w Kościele polskim, przy czym w niektórych ośrodkach uniwersyteckich, jak Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie, gdzie w jednym pokoleniu uczonych pracowało 11 innsbruckczyków, stanowiło to o szkole naukowej – lwowskiej szkole teologicznej.

Nie sposób nie zwrócić uwagi na kilka postaci proboszczów, którzy pozostawili szczególnie ślad swej posługi w pamiętnikarstwie, jak Bronisław Świeykowski, który opisał losy Gorlic w czasie I wojny światowej, czy Jan Bochenek z parafii katedralnej w Tarnowie publikujący w 1947 r. *Na posterunku. Kartki z dziejów Kościoła tarnowskiego w czasie okupacji niemieckiej*, albo Kazimierz Gostyński, rektor kościoła powizytowskiego i kanonik kapituły katedralnej lubelskiej, twórca gimnazjum im. Zamoyskiego w Lublinie (zwanego popularnie biskupiakiem), więzień obozu w Dachau, gdzie wyróżnił się świętością, wyniesiony na ołtarze w 1999 r. w gronie 108 polskich męczenników z lat II wojny. Wspomnieć tu trzeba proboszcza w Bełzie, Jakuba Dymitrowskiego, wikariusza generalnego archidiecezji lwowskiej pod okupacją niemiecką (1939-1941), wykładowcę niegdyś w UJK i KUL po 1923 r., straconego w sierpniu 1941 r. przez Niemców we Lwowie, o którym pamięć utrwaliła tablica w kościele pw. św. Królowej Jadwigi w Krakowie.

Podobnie jak duchowni obrządku rzymskokatolickiego, którym dotąd poświęciliśmy uwagę, także greckokatolicki absolwenci Oenipotany w macierzystych swych diecezjach, przemyskiej i stanisławowskiej oraz w archidiecezji lwowskiej, wnieśli w ich życie duchowe i organizacyjne niepowtarzalne wartości. Najwybitniejszym spośród nich jest kard. Józef Slipyj, arcybiskup większy Lwowa, postać-symbol martyrologii tego obrządku pod okupacją sowiecką. Bł. Klemens Szeptycki, brat władki świętojurskiego Andreja, zaznaczył się odrodzeniem życia studytów w klasztorze Ławry Uspienskiej, zaś Bazyli Łaba, obok funkcji w kurii lwowskiej, pracował w szkolnictwie. Inni, jak Konstanty Bogaczewski, teologowie Teodory Gałuszczyński, Leontyn Kunicki, Iwan Perepełycia i Józef Żuk pracowali na wydziale teologicznym UJK, ale obok tego pełnili różne funkcje w seminariach duchownych swojego obrządku.

W dalszej części studium W. Ćwik prezentuje studia na wydziale prawa, gdzie w latach 1885-1918 ustalił nazwiska ponad 100 Polaków, pośród których tylko 9 było z innych zaborów, czyli ówczesny Innsbruck był ośrodkiem studiów dla Galicjan. Pośród nich Jan Paździora po błyskotliwej karierze w UJK, gdzie był rektorem w latach 1856-1857, powrócił do Innsbrucka i utworzył Instytut Statystyki; trzykrotnie sprawował urząd dziekana wydziału prawa.

Na wydziale medycznym natomiast w latach 1875-1918 studiowały 72 osoby z ziem polskich, w tym ponownie najwięcej – bo 56 słuchaczy – z Galicji. Spośród nich wybitną karierą wyróżnili się: Michał Borysikiewicz, profesor zwyczajny okulistyki (od 1887 r. w macierzystej Oenipotanie, a następnie, od 1892 r., w Grazu), Włodzimierz Łukasiewicz, bliski krewny Ignacego Łukasiewicza – twórcy polskiego przemysłu naftowego i wynalazcy, absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego, wygrał w 1892 r. konkurs na stanowisko profesora w Innsbrucku i był tu prekursorem dermatologii, zaś po 1898 r. przeniósł się do Lwowa, tworząc tam klinikę dermatologiczną i zapoczątkowując szkołę naukową w tej dziedzinie medycyny.

Wydział filozoficzny, ostatni z tzw. czterech filarów-fundamentów klasycznego uniwersytetu, był najmniej obesłany przez studentów-Polaków, bowiem w badanym okresie 1875-1939 W. Ćwik ustalił tylko 35 nazwisk, z tego 32 słuchaczy z Galicji. Spośród nich przynajmniej dwóch wniosło znaczący wkład do nauk ówczesnie zaliczanych do wspomnianego wydziału. Pierwszym z nich był Stefan Ludwik Kuczyń-

ski, który po studiach we Lwowie wygrał konkurs na stanowisko profesora fizyki w Innsbrucku, a obok tego prowadził wykłady z matematyki elementarnej i pełnił urząd dziekana. Powrócił do Kraju, obejmując katedrę fizyki w Uniwersytecie Jagiellońskim, również pełnił funkcję dziekana oraz rektora w latach 1882-1883. Był jednym z twórców Akademii Umiejętności i sekretarzem jej Wydziału II. Wielkopolanin Antoni Małecki, podobnie, po studiach, ale krakowskich, objął po konkursie katedrę filologii klasycznej w Innsbrucku, a od 1856 r. przeniósł się do Lwowa na katedrę języka polskiego i literatury polskiej. Zastąpił jako prekursor i badacz krytyczny twórczości „trzech wieszczów”, obok tego był kuratorem Zakładu Narodowego im. Ossolińskich i animatorem działalności Akademii Umiejętności w naukowym środowisku Lwowa.

Sumując powyższe trzeba stwierdzić, że w ostatnim ćwierćwieczu XIX stulecia przewinęło się na studiach w Innsbrucku ponad 300 Polaków z Galicji, zaś w następnych dziesięcioleciach jeszcze około 100. Najwięcej studiowało na teologii, także spośród grekokatolików. Ich wychowankowie Oenipotany wnieśli szczególnie znaczący wkład w życie kościelne i społeczno-narodowe. Jednakże nie ma miary, która wykreśli granice posługi kapłana: wieloletniego katechety, uczonego – profesora teologii, biskupa, kapłana-kurialisty pełniącego urząd sędziego sądu biskupiego, kanclerza, kanonika kapituły, prefekta w seminarium czy księdza proboszcza. Te godności kapłańskie są miarą formacji duchowej ukształtowanej w Canisianum, wręcz charyzmatem pobranym od świątobliwego patrona kolegium, św. Piotra Kanizego. Są te godności także miarą awansu jakże licznych synów chłopskich i rzemieślników ze wsi i miast dawnej Galicji. Te godności są też świadectwem pracowitości, talentów i ofiarnej posługi na wszystkich dosłownie drogach duszpasterstwa.

Kolejną część tomu zajmuje małe studium ks. E. Walewandra pt. *Polscy studenci teologii w Innsbrucku po II wojnie światowej* (s. 75-84), będące nawiązaniem, zwłaszcza w obszernych przypisach, do wcześniej drukowanego opracowania, wraz z licznymi odniesieniami bibliograficznymi do głównej narracji tekstu. Niepodobna nie zauważyć bardzo osobistego odniesienia Autora do badanej problematyki, gdy autopcja przeplata się z wiedzą naukową, przydając niepowtarzalnej barwy szczególnego świadectwa o jakże trudnych dla Kościoła czasach, nawet w latach politycznej odwilży w PRL. Te pogłosy z Ojczyzny nie tworzyły przyjaznej atmosfery dla studiów, a mimo to studenci trwali i wytrwali, osiągając stopnie i tytuły naukowe, zaś ks. Józef Niewiadomski – student z Lublina w 1972 r. – został najpierw wykładowcą na wydziale teologii w Uniwersytecie Leopolda Franciszka w Innsbrucku, potem, w 1991 r. objął katedrę teologii dogmatycznej w Linzu, by w 1996 r. powrócić do Innsbrucka na analogiczną katedrę i kontynuować pracę naukową i polską tradycję, którą wzbogaca już kilka jego książek oraz ponad 250 studiów i rozpraw naukowych. Warto dodać, że ks. prof. J. Niewiadomski osobiście dał świadectwo swej drogi, pisząc do niniejszej książki refleksję pt. *Fascynujący czas dramatycznych przelotów* (s. 81-84).

Studia teologiczne w Canisianum odbyło w ostatnich latach ponad 20 Polaków, i większości z nich dotyczą zamieszczone w książce noty, ukazujące także dalsze losy.

Ostatnią część omawianego tomu stanowi artykuł Karola Tadeusza Giedrojcia SJ *Duszpasterstwo polskie w Innsbrucku dzisiaj* (s. 85-87). Prowadzone jest ono w kręgu polonijnym „Strzechy” od ponad 25 lat. Jest to szczególne świadectwo życia religijnego Polaków na Obczyźnie, ukazujące także formy pracy środowiskowej podtrzymujące i pielęgnujące polskość „przywieziona” oraz „urodzona” wśród Austriaków. Dołączone na nieliczbowanych stronach fotografie dokumentują obrazem narrację nie tylko tego ostatniego artykułu.

Wspomnieć na zakończenie trzeba – ale to już informacje spoza treści tomu – o innej jeszcze obecności Polaków w Innsbrucku: tych utrzymujących wieloletnią współpracę z katedrami historycznymi i prawniczymi Uniwersytetu Leopolda Franciszka, Polaków z analogicznych katedr (zakładów) Uniwersytetu Jagiellońskiego i Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, czego wyrazem są wspólne sesje naukowe i publikacje ich osiągnięć.

Mieczysław Wieliczko

*Zawartość „Studiów Polonijnych” 1976-2000. Przewodnik bibliograficzny*, oprac. ks. I. Korzeniowski, Lublin: „Bamka” Studio Komputerowo-Wydawnicze 2000, ss. 102 (Biblioteka Polonii. Seria B: Materiały i Dokumenty; 15).

Istnieje kilka wypróbowanych sposobów zestawiania bibliografii. Jeśli dotyczy ona pewnej problematyki lub pola badań naukowych, jej układ opiera się zazwyczaj na systematycznym podziale zagadnień, uwzględniającym także bardzo ważną dla naukowca kolejność chronologiczną publikacji. Klucz alfabetyczny schodzi wówczas z reguły do towarzyszących bibliografii indeksów. W przypadku bibliografii zawartości czasopisma strukturę bibliografii dyktuje podział wewnętrzny periodyku, grupujący teksty tematycznie bądź gatunkowo. Chronologia najczęściej ustępuje wtedy miejsca kolejności alfabetycznej. Stając przed zadaniem bibliograficznego opracowania zawartości 21 tomów „Studiów Polonijnych”, ks. Korzeniowski wybrał bardzo trudną drogę pośrednią. Jego *Przewodnik* staje bowiem na styku formuł właściwych bibliografiom dziedzin i zagadnień oraz tych, które przyjęto dla bibliografii zawartości czasopism.

Na treść *Przewodnika* składają się dwie części. Pierwsza z nich prezentuje ogólnie pismo, dając wykaz 21 tomów wydanych do roku 2000 włącznie, szczegółową listę wszystkich dotychczasowych członków redakcji oraz pełny spis całego środowiska autorskiego. Szkoda, że czytelność tego ostatniego osłabiła nieco zasada stawiania nazwiska przed imieniem, a dodatkowo, w przypadku osób konsekrowanych, imienia przed skrótem zakonnym. Część druga to zbiór 686 ponumerowanych pozycji bibliograficznych, który wymaga szerszego omówienia. Podzielony jest on na 42 sekcje, z których trzy odnoszą się do wybranych działów czasopisma, a 39 pozostałych –